

Polska Zbrojna

95 LAT

NR 1 (837) STYCZEŃ 2016

CENA 6,50 ZŁ (W TYM 8% VAT)

INDKES 337 374 ISSN 0867-4523

RESOLUTE SUPPORT

TRUDNA RADA

KULISY
POLSKIEJ MISJI
POD HINDUKUSZEM

PRZEWIDZIEĆ
NIEPRZEWIDYWALNE
FACEBOOK, TWITTER
I INNE MEDIA
SPOŁECZNOŚCIOWE
W PRACY WYWIADU

Kraina chaosu

AFGANISTAN OD DAWNA
NALEŻY DO NAJBARDZIEJ
NIESTABILNYCH PAŃSTW
NA CAŁYM GLOBIE



AFGANISTAN
2015



**ANTONI
MACIEREWICZ**
*Siła
w żołnierzach*

NATOWSKI KRAJOBRAZ

CORAZ WIĘCEJ WOJSK
SOJUSZNICZYCH
W POLSCE



KRZYSZTOF WILEWSKI

Łączenie ognia z wodą

Odbywające się od 2003 roku ćwiczenia „Bold Quest” to jedno z najważniejszych manewrów organizowanych przez armię amerykańską.

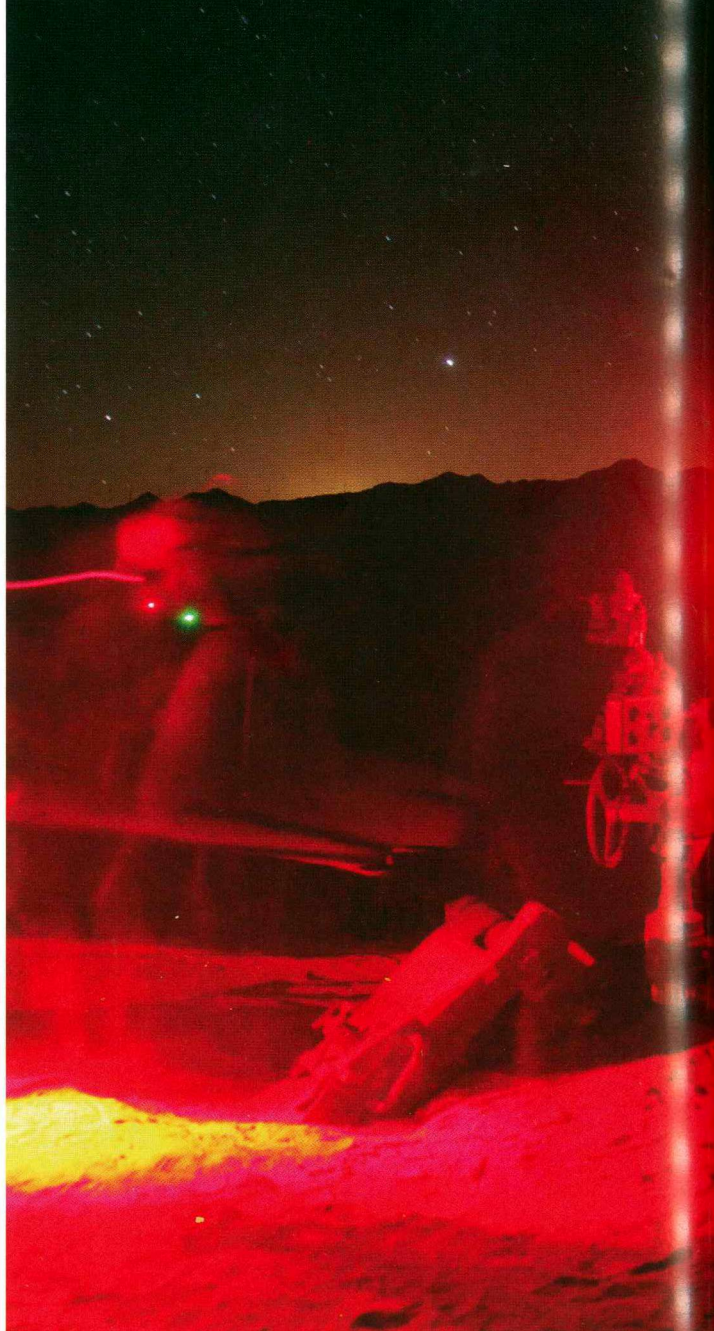
Pustynia Chihuahua, na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Meksyku, zajmuje obszar ponad 350 tys. km² i jest drugą co do wielkości pustynią w Ameryce Północnej oraz trzecią na półkuli zachodniej. Choć armia amerykańska już w połowie XIX wieku usadowiła na obrzeżach tego pustkowia, a dokładniej na rogatkach El Paso, jedną ze swoich strategicznych baz – Fort Bliss, to dopiero po I wojnie światowej uczyniła z niej swój najważniejszy ośrodek szkoleniowy dla sił lądowych.

Mieszczący się tutaj poligon, w amerykańskiej nomenklaturze nazywany manewrowym, jest największym tego typu obiektem w USA – ma powierzchnię 4 tys. km², czyli ponad 400 tys. ha! Gdy dodamy, że prawie cała jego powierzchnia to „ograniczona przestrzeń powietrzna”, można go uznać również za idealne miejsce do ćwiczeń dla sił powietrznych.

Mimo że głównymi użytkownikami pustynnego poligonu są stacjonująca w pobliskim Fortcie Bliss 1 Dywizja Pancerna i podporządkowane jej jednostki bojowe oraz logistyczne, w październiku tego roku kto inny miał pierwszeństwo na tutejszych pasach taktycznych. Dowództwo armii amerykańskiej, a konkretniej Sztabu Połączonego J-6 (Joint Staff J-6), zdecydowało bowiem, że właśnie na Chihuahua odbędzie się jesienna transza jednego z najważniejszych ćwiczeń tamtejszej armii, czyli manewrów „Bold Quest”.

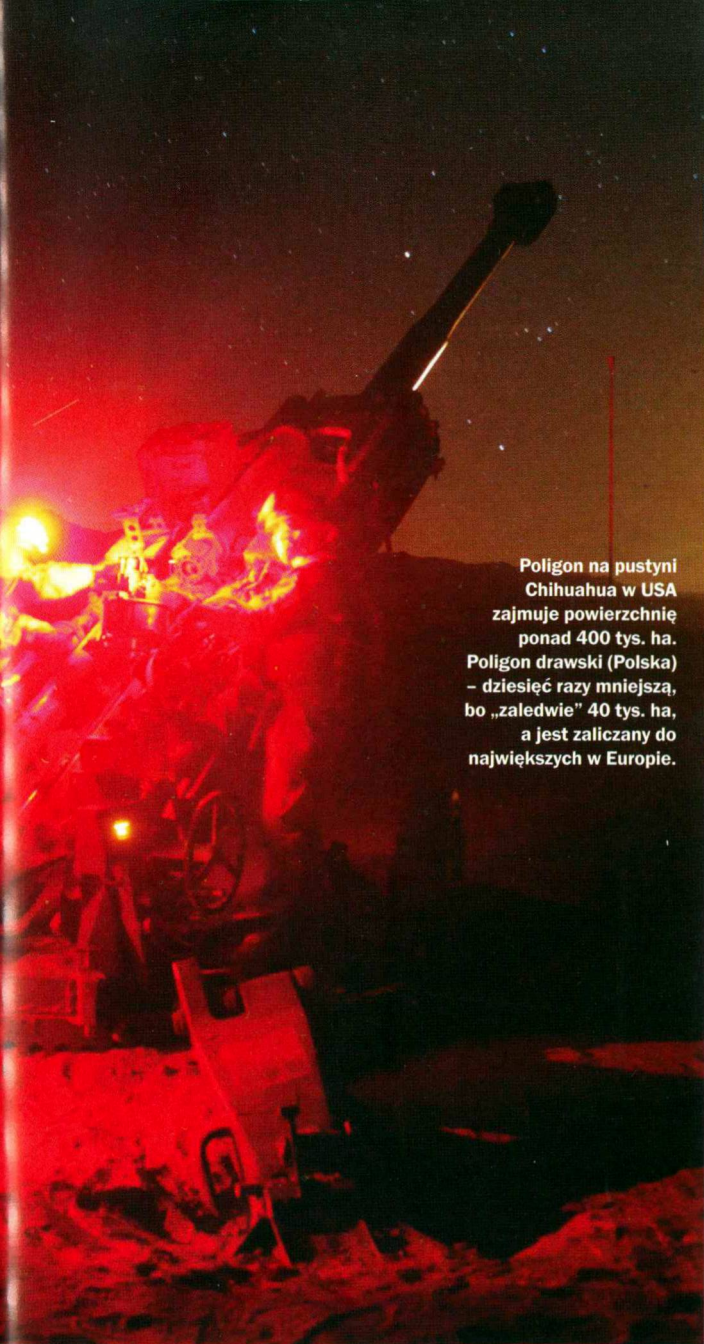
PO PIERWSZE, KOMUNIKACJA

Kiedy w 2001 roku powstawała koncepcja „Bold Quest”, miały to być tylko jedno z wielu ćwiczeń mających pomóc armii amerykańskiej w opracowaniu rozwiązań umożliwiających współpracę z sojusznikami z NATO.



Problem uwidocznił się w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy okazało się, że największa i najsilniejsza armia sojuszu, choć w dużym stopniu zintegrowała systemy dowodzenia swoich sił zbrojnych, to nie radzi sobie w komunikacji z wojskami innych państw.

Chociaż Amerykanie włożyli naprawdę sporo wysiłku w poprawę sytuacji, organizując m.in. od 1995 roku w Niemczech warsztaty interoperacyjności wojsk łączności i informatyki o kryptonimie „Combined Endeavor”, to efektów było niewiele. Sytuację zmieniło dopiero utworzenie na początku ubiegłej dekady Agencji NATO ds. Konsultacji, Dowodzenia i Kierowania (NATO Consultation, Command and Control Agency – NC3A), której powierzono opracowanie sojuszniczych standardów w dziedzinie interoperacyjności. Na ćwiczenia, na któ-



Poligon na pustyni Chihuahua w USA zajmuje powierzchnię ponad 400 tys. ha. Poligon drawski (Polska) – dziesięć razy mniejszą, bo „zaledwie” 40 tys. ha, a jest zaliczany do największych w Europie.

U S A F



lenie dowódczo-sztabowe. Nasi sojusznicy chcieli zaś, żeby systemy dowodzenia były sprawdzane w trakcie realnych manewrów, przemieszczania i zadań ogniowych wykonywanych przez pododdziały z różnych rodzajów sił zbrojnych. I przez 13 edycji konsekwentnie trzymali się tych założeń, z roku na rok zwiększając rozmach i znaczenie „Bold Quest”, które z ćwiczeń trzech państw rozrosły się do manewrów odbywających się dwa razy w roku, z udziałem, oprócz Stanów Zjednoczonych, aż trzydziestu innych państw: Australii, Belgii, Kanady, Danii, Finlandii, Francji, Niemiec, Włoch, Holandii, Norwegii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Polski.

U S M C

BEZ STRAT WŁASNYCH

O ile przez pierwszych kilka edycji w „Bold Quest” koncentrowano się na rozwijaniu interoperacyjności lądowych systemów dowodzenia i w dużej mierze pokrywało się to z celami ćwiczeń CWIX, o tyle od 2012 roku, gdy nadzór nad nimi od Połączonego Dowództwa – US Joint Forces Command (JFCOM) przejął Sztab Połączony J-6, nacisk położono na opracowanie rozwiązań, które zapobiegą atakowaniu wojsk własnych przez lotnictwo, czyli sytuacjom „friendly fire”.

Przez wiele lat siły powietrzne państw NATO rozwijały systemy dowodzenia, opierając się na standardach komunikacji Link-16. Dorobiły się całkiem pokaźnej rodziny rozwiązań, które trafiły do wszystkich myśliwców i bombowców sojuszu. W tym samym czasie wojska lądowe, z amerykańskimi na czele, rozwijały systemy dowodzenia na bazie trzech zupełnie innych protokołów komunikacji: Friendly Force Information (FFI), Variable Message Format (VMF) oraz sojuszniczego – NATO Friendly Force Information (NFFI). →

rych NATO miało testować owe standardy, wybrano Coalition Warrior Interoperability (CWI), które z czasem wzbogaciły się o „X” – od eXploration, eXperimentation, eXamination i eXercise – i dziś są znane w sojuszu jako CWIX (od kilku lat odbywają się w Polsce).

„Bold Quest” w dużym uproszczeniu miały stanowić uzupełnienie CWI i dlatego przez dwa lata, w 2001 i 2002 roku, nie wykroczyły poza plany. Dopiero po dwóch edycjach CWI Amerykanie ocenili, jakiego szkolenia potrzebują. Do pierwszej edycji, w 2003 roku w Fortcie Benning, zaprosili tylko dwa inne państwa NATO – Wielką Brytanię i Norwegię.

Tym, co przede wszystkim chcieli zmienić w stosunku do innych ćwiczeń, był wymiar praktyczny. Zarówno bowiem „Combined Endeavor”, jak i CWI (CWIX) to szko-



U S M C

TESTOWANIE CID Z CAŁEGO ŚWIATA W PRZERÓŻNYCH KONFIGURACJACH I ZADANIACH, TAK ABY W EFEKCIE POWSTAŁ JEDEN NATOWSKI STANDARD DLA TEGO TYPU URZĄDZEŃ, JEST – ZGODNIE Z KONCEPCJĄ SZTABU POŁĄCZONEGO ARMII AMERYKAŃSKIEJ – OD TRZECH LAT NAJWAŻNIEJSZYM CELEM „BOLD QUEST”

Rozwiązaniem „komunikacyjnego” problemu mają być CID (Combat Identification), czyli serwery, które, w dużym skrócie, wcieliły się w rolę tłumacza pomiędzy Link-16 a rozwiązaniami stosowanymi na lądzie, m.in. NFFI (w wersji IP1 i IP2), FFI (w wersji IP1 i IP2) oraz VMF.

TEST POROZUMIENIA

Poddawanie próbom CID z całego świata w przeróżnych konfiguracjach i zadaniach, tak aby w efekcie powstał jeden natowski standard dla tego typu urządzeń, jest – zgodnie z koncepcją Sztabu Połączonego armii amerykańskiej – od trzech lat najważniejszym celem „Bold Quest”.

Jak wyjaśniał John Miller, kierownik ds. operacyjnych „Bold Quest”, tegorocznym ćwiczeniem, podobnie jak poprzednim, przyświecała idea „test – fix – test”. Czyli to, co było testowane na wiosnę, oceniano, poprawiano i ponownie sprawdzano jesienią, tym razem w innym środowisku i przez innych żołnierzy. Wyjaśniał on, że zadania realizowane w tym roku podczas obu odsłon obejmowały cztery zasadnicze dziedziny: identyfikację bojową, śledzenie położenia wojsk własnych i dzielenie się informacją, komputerowe wspomaganie misji bliskiego wsparcia lotniczego i ogniowego, a także zintegrowaną obronę powietrzną i rakiętową.

Do udziału w ostatnich ćwiczeniach, w listopadzie 2015 roku, Amerykanie zaprosili francuskie lotnictwo, norweskich artylerzystów oraz pododdziały zmechanizowane z armii kanadyjskiej i duńskiej. W przeciwieństwie do takich manewrów, jak np. polski „Dragon” albo natowski „Trident Juncture”, „Bold Quest” nie miały narzuconego scenariusza taktycznego. Był to ciąg osobnych zadań ogniowych realizowanych w różnych konfiguracjach. Na przykład pomocy ogniowej raz wymagali Amerykanie, i to oni koordynowali operację z wykorzystaniem zbudowanej na potrzeby ćwiczeń sojuszniczej sieci dowodzenia i kierowania, w innym wypadku Norwegowie itd. Dla żołnierzy była to niepowtarzalna okazja do

przetestowania rozwiązań swoich i sojuszniczych. Taka wiedza, jak zgodnie podkreślali, na polu walki może zdecydować o czyimś życiu.

„W sytuacji bojowej liczą się sekundy”, komentował kpt. Bjorn Huridm z norweskiej armii. „Nie masz ochoty czekać na wsparcie ogniowe. Chcesz jak najszybciej zainicjować działania i rozpocząć wobec przeciwnika działania wyprzedzające”.

POLSKI CID

Nasz kraj uczestniczy w „Bold Quest” od kilku lat. Niestety, do niedawna był to udział bardzo symboliczny – polscy oficerowie pojawiali się na tych manewrach jedynie jako obserwatorzy. Zmieniło się to, kiedy w wiosennej edycji „Bold Quest ’14” wykorzystano system polski, a dokładnie Combat Identification Server Jaśmin.

Inżynierowie z bydgoskiej firmy podkreślają, że prace nad CID-em rozpoczęli już w 2008 roku, a funkcjonalny system był gotowy w 2011 roku. Jego pierwszym poważnym testem były ćwiczenia CWIX ’12. Polski serwer został zbudowany na bazie SOA (Service Oriented Architecture), dzięki czemu jest możliwe dowolne jego rozbudowywanie za pomocą komponentów sieciocentrycznej platformy teleinformatycznej Jaśmin, z zachowaniem pełnej kompatybilności z systemami wspomaganymi dowodzenia wchodzącymi w jej skład. CID Jaśmin może np. zostać rozszerzony o obsługę protokołu przeznaczonego do komunikacji w wąskopasmowych sieciach radiowych BRM (Batelfield Replication Mechanizm), dzięki czemu zwiększono niezawodność oraz efektywność komunikacji pomiędzy jednostkami na polu walki.

Podczas ćwiczeń „Bold Quest ’15” polski Jaśmin był testowany razem z tożsamymi serwerami z USA, Danii, Holandii, Niemiec i Francji. Sprawdzona została jego współpraca m.in. z samolotami bojowymi, takimi jak A10, B1, F15, F16, F/A-18 czy Tornado, Rafale, Super Hornet, i śmigłowcami Apache. ■